NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok XI. Kraków, wtorek 28 sierpnia 1928 Nr. 233

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administ... Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — T... redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe ... w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty ... nadsyłać wprost do Administracji.
Komunikaty pr... redakcji nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie ... a inseraty redakcja nie odpowiada.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena numeru 20 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 5'00 kwart. Zł. 15'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 5'20 „ „ 15'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 5'60 „ „ 16'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 9'00 „ „ 27'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Przykry incydent z rabinem Meirem

Nadużycie stanowiska przez naczelnego rabina sfardyjskiego Jaakowa Meira — Stanowisko społeczeństwa żydowskiego i gminy sfardyjskiej

Od naszego korespondenta palestyńskiego.

Tel-Awiw, w sierpniu

Poważny i zarazem serdeczny nastrój pożegnalnej wizyty, którą przedstawiciele żydostwa palestyńskiego złożyli odjeżdżającemu z kraju lordowi Plumerowi, zamącony został nader przykrym epizodem. Wśród obecnych reprezentantów Egzekutywy sjońskiej, Waad Leumi i Naczelnego Rabinatu znajdował się również i naczelny rabin sfardyjski, przewodniczący Rabinatu Naczelnego, Jaakow Meir. Gdy Kol. Kich prowadzący tę wspólną delegację oznajmił lordowi Plumerowi, iż przybyli go pożegnać przedstawiciele Kneset Izrael, przerwał mu rabin Jaakow Meir oświadczeniem, iż jego obecność nie stoi w żadnym związku z Kneset Izrael, której on i jego gmina nie uznają i nigdy nie uzna. Oświadczenie to w ostrej wypowiedziane formie powtórzył jeszcze dwukrotnie, tłumacząc je dla lepszego zrozumienia na język francuski. Nie dość na tem — w kilka dni później złożył je w drodze piśmiennej na ręce ustępującego Wysokiego Komisarza.

Dla lepszego zrozumienia całego zajścia dodać należy, iż rabin Jaakow Meir aż do ostatniej chwili niczem nie zdradzał negatywnego stosunku do Kneset Izrael. Przeciwnie był jednym z tych nielicznych przedstawicieli ortodoksji, którzy zawsze okazywali zrozumienie i rzeczby można sympatję dla usiłowań społeczeństwa żydowskiego w Palestynie w kierunku stworzenia prawnie uznanego samorządu. W pierwszej Assefat Haniwcharim, w roku 1921, brał czynny udział jako honorowy przewodniczący zebrania, mimo bojkotu elementów ortodoksyjnych z pod znaku „Agudas Izrael". Również i redakcja statutów Kneset Israel doszła do skutku przy jego udziale, przyczem żądania gminy sfardyjskiej przez niego zredagowane zostały w jaknajdalej idącej formie uwzględnione. Gdy wreszcie i ostatnio przez gminę sfardyjską postawione żądania odnośnie do specjalnych uprzywilejowań tejże przez zapewnienie jej odpowiedniej ilości mandatów i reprezentantów we wszystkich instytucjach Kneset Izrael zostały uwzględnione, zdawaćby się mogło, iż kwestja uznania tejże instytucji przez gminę sfardyjską nie ulega żadnej wątpliwości. Tem większą tedy była konsternacja zgromadzonych u Lorda Plumera przedstawicieli społeczeństwa żydowskiego i tem większe rozgoryczenie wśród ogółu społeczeństwa samego.

Zdaje się, że ta nagła zmiana usposobienia u rabina Jaakowa Meira jest w związku z ostatnią jego podróżą zagranicę, z której niedawno powrócił jako skaptowany przez „Agudas Izrael" nowy jej zwolennik. Jakkolwiek jednak sprawa się ma i jakąkolwiek była ocena osobista rabina Jaakowa Meira, jako jednostki ambitnej, żądnej władzy i nieprzebierającej w środkach, niemniej faktem jest, iż incydent ten równa się niezwykłej dyskredytacji społeczeństwa żydowskiego i jego najwyższej instytucji samorządowej. W każdym razie faktem jest, iż zajście to wywołało u ustępującego Najwyższego Komisarza jaknajfatalniejsze wrażenie, zwłaszcza, iż Jaakow Meir nie zadowolił się protestem reprezentowanej przez niego gminy sfardyjskiej, lecz w piśmie swem wystosowanem do Lorda Plumera oświadczył, iż przemawia i w imieniu Naczelnego Rabinatu, rabina Sonnenfelda, gminy żydowskiej w Jerozolimie, poważnych części gminy aszkenazyjskiej, wszystkich gmin orjentalnych itd.

Lecz zdaje się, że tym razem przeciągnął strunę. Pewnem jet, że gmina sfardyjska w swej całości **nie** poprze swego rabina. Społeczeństwo żydowskie w Palestynie zareagowało już w jak najostrzejszej formie przeciwko temu nieodpowiedzialnemu postępowaniu a i Waad Leumi, którego taktyka była zawsze jak najbardziej ustępliwą, zdobył się tym razem na ostry i stanowczy krok. Komunikat ogłoszony przezeń w tej sprawie, w którym przedstawioną została sprawa z przytoczeniem listów i protokołów, kończy się oświadczeniem, iż rabin Jaakow Meir swem postępowaniem postawił się poza nawiasem Kneset Izrael a tem samem utracił prawo pozostawania w urzędzie jako przewodniczący Naczelnego Rabinatu. Jest to w dziejach społeczeństwa palestyńskiego a może i całego społeczeństwa żydowskiego zapewne pierwszy tego rodzaju krok. Z ubolewaniem też stwierdzić należy, iż jest to zarazem jeden z pierwszych kroków zatwierdzonej przez władze Kneset Izrael, krok do którego zmuszoną została wbrew swej woli, kierując się jedynie koniecznością i względami na dobro całego społeczeństwa.

O ile idzie o prawną stronę tego kroku, to uprawnienie jego wynika jasno i logicznie z treści odośnych postanowień o wejściu w życie statutów Kneset Izrael. Wedle nich od chwili formalnego potwierdzenia tychże stały się Waad Leumi, Naczelny Rabinat, reprezentacje gmin żydowskich itd. formalnie uznanemi instytucjami Kneset Izrael aż do nastąpić mających nowych wyborów. Jasnem jest tedy, iż ktokolwiek w tych instytucjach piastuje jakikolwiek odpowiedzialny urząd musi uznać ich formalny i prawny statut lub ze stanowiska swego ustąpić. Postępowanie rabina Jaakowa Meira było zaś tego rodzaju, iż postawiło go automatycznie poza nawias instytucji, w której urząd swój piastował. Taką jest etyczna i prawna logika jego kroku.

Oświadczenie Waad Leumi jest narazie pierwszym krokiem w tej sprawie. Zdaje się jednak, że nie na tem koniec. Zabrać głos musi jeszcze gmina sfardyjska, której rabinem jest Jaakow Meir. Ta zaś stanie prawdopodobnie twardo w obronie zagrożonych przez tegoż żądań i życzeń społeczeństwa sfardyjskiego. Istnieją co prawda i w jego łonie niebezpieczne, separatystyczne tendencje, na co dowodem są wyżej wspomniane ostatnie jego ultymatywne żądania. Lecz jako całość zdradzała gmina sfardyjska w Palestynie od pierwszych prób stworzenia żydowskiego samorządu w kraju wysokie zrozumienie dla potrzeb i interesów ogółu. Należy spodziewać się, że i tym razem okaże ona niedwuznacznie swą wolę i obstawać będzie nieugięcie przy swem prawie i obowiązku zdyskredytowania i przywołania do porządku jednostki, która w tak jawny sposób nadużyła swego stanowiska i urzędu.

Z. E.

Pakt Kelloga powtórzeniem propozycji polskiej

zgłoszonej na zeszłorocznem zgromadzeniu Ligi Nar.

Genewa. 26. 8. PAT. „Le Journal" omawia szczegółowo zgłoszoną w roku ubiegłym na Zgromadzeniu Ligi Narodów propozycję polską i zestawia ją z paktem Kelloga. Powołując się na słowa pierwszego lorda angielskiego Bridgemana, który w przemówieniu swojem z dnia 13 sierpnia br. oświadczył, że pakt Kelloga jest jedynie powtórzeniem w innej formie propozycji, z jaką Polska wystąpiła rok temu w Genewie, „Journal Francaise" twierdzi, że z tego tytułu **ministrowi Zaleskiemu winna przypaść w udziale na uroczystościach paryskich pierwsz... ...na rola.** Zestawiając teksty zgłoszonej propozycji polskiej i paktu Kelloga autor artykułu wywodzi, że **propozycja polska miała wyższość niewątpliwą nad paktem Kelloga**, gdyż jak to podkreślił w motywach przedstawionych na Zgromadzeniu minister Sokal, miała ona stanowić jedyny środek do stworzenia przyjaznej atmosfery, któraby umożliwiłaby dalszą pracę nad zagwarantowaniem pokoju. Tymczasem pakt Kelloga stwarza pozory, jak gdyby sam ...ez się był wystarczającym dla zapobieżen... ...ojnie. aZtówno pakt Kelloga jak i propozycja polska, nie stanowią ściśle biorąc zobowiązania prawnego, lecz jedynie moralne.

Podkreślić trzeba, kończy dziennik, że propozycja polska od pierwszej chwili uzyskała podpisy 55 państw, gdy pakt Kelloga dąży do tego samego celu drogą poważniejszą (?). Artykuł ten jest odbiciem miarodajnych kół, zbliżonych do Ligi Narodów.

Min. Zaleski przybył do Paryża

Paryż. PAT. 26. 8. Przybył tu dziś o godzinie 8.45 minister spraw zagr. p. A. Zaleski. Na powitanie przybyli na dworzec: dyrektor protokołu dyplomatycznego De Founiquieres, reprezentujący ministra Brianda oraz ambasador Chłapowski wraz z personalem poselstwa.

Pary. 26. 8. PAT. Przybył tu dziś delegat Wielkiej Brytanji lord Cushendun. Prezydent Poincare przyjął dziś Kelloga i Harricka. Minister Briand odbył 20-minutową rozmowę z ministrem Zaleskim, poczem konferował z Stresemannem. Kellog przyjął w ciągu dnia dzisiejszego po kolei: amb. Claudela, ministra Zaleskiego, Cosgrave i Stresemanna.

Jak brzmi pakt Kelloga?

Pakt Kelloga, którego uroczyste podpisanie nastąpi dziś w poniedziałek popołudniu w Paryżu, ma następujące brzmienie:

„Prezydent Stanów Zjednoczonych, prezydent Republiki Francuskiej, J. K. M. Król Belgijski, Prezydent Republiki Czechosłowackiej, J. K. M. Król Wielkiej Brytanji, Irlandji i Brytyjskich Dominów Zamorskich, cesarz Indyj, prezydent Rzeszy Niemieckiej, J. K. M. król włoski, J. C. M. cesarz Japonji, Prezydent, Rzeczypospolitej Polskiej — w głębokiem poczuciu wysokiego obowiązku działania dla rozwoju dobra ludzkości, przekonani, że nadeszła pora, kiedy szczere wyrzeczenie się wojny, jako narzędzia polityki narodowej, powinno nastąpić w celu uwieńczenia pokojowych i przyjacielskich stosunków, obenie istniejących między ich narodami, przekonani, że wszelkie zmiany w ich stosunkach wzajemnych winny być poszukiwane tylko zapomocą środków pokojowych i być wynikiem pokojowego i uporządkowanego postępowania, i że któremukolwiek należącemu do niniejszego paktu mocarstwu, które w przyszłości podejmie się przeprowadzenia swych narodowych interesów przez uciekanie się do wojny, winny być odmówione korzyści, wypływające z tego traktatu, w nadziei, że zachęcone przez ich przykład wszystkie inne narody świata, przyłączą się do tego wysiłku ludzkości, a przez przystąpienie do niniejszego traktatu z chwilą jego wejścia w życie, wprowadzą swe narody w orbitę dobrodziejstw jego postanowień, łącząc w ten sposób cywilizowane narody świata we wspólnem wyrzeczeniu się wojny, jako narzędzia ich narodowej polityki — postanowili zawrzeć traktat:

1) Wysokie układające się strony oświadczają się uroczyście w imieniu swych narodów przeciw postępowaniu wojennemu, jako środkowi rozstrzygania konfliktów międzynarodowych oraz wyrzekają się jego jako narzędzia narodowej polityki w swych wzajemnych stosunkach.

2) Wysokie układające się strony zgadzają się, ażeby regulowanie lub rozstrzyganie wszelkich wynikłych między niemi różnic lub oknfliktów, jakiejkolwiek natury, bez względu na ich genezę, dokonywane było nigdy inaczej, jak tylko na drodze pokojowej.

3) Traktat ten ma zostać ratyfikowany przez Wysokie układające się strony, wymienione w załącznikach, w sposób zgodny z ich konstytucją państwową i obowiązywać ma natychmiast po złożeniu dokumentów ratyfikacyjnych.

Niniejszy traktat pozostanie po wejściu w życie, jak zarządzono w paragrafie poprzednim, otwartym tak długo, jak to będzie potrzebne dla przystąpienia wszystkich innych państw. Każdy dokument zaświadczający przystąpienie państwa będzie złożony w... i niezwłocznie po złożeniu wejdzie w życie między państwami, które się w ten sposób przyłączą do traktatu, a innemi państwami już doń należącemi".

Pancernik „A" budowany jest przeciw Polsce

nowemu „odwiecznemu wrogowi" Niemiec

Berlin. 26. 8. PAT. W dniu wczorajszym odbyło się w Berlinie publiczne zgromadzenie niemieckiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela w sprawie budowy pancernika „A". Na zgromadzeniu tem redaktor radykalnego pisma „Welt am Abend" p. Helmut Gerlach oświadczył kategorycznie, że śmiesznemi są pogłoski, jakoby pancernki, który ma być zbudowany, miał być użyty przeciwko Rosji, faktem jest natomiast, że militaryści niemieccy utraciwszy po traktacie locarneńskim i innych odwiecznego wroga we Francji, znaleźli sobie innego odwiecznego wroga w Polsce. Przeciw też Polsce jest budowany pancernik. Gerlach wypowiada się za jaknajrychlejszem poparciem plebiscytu, żądającego zakazu budowy pancernika i oświadczył ,że nie należy się cofnąć w tej sprawie nawet przed groźbą kryzysu na stanowisku prezydenta Rzeszy, co zaś jest o tyle prawdopodobne, że prezydent Hindenburg złożyłby swój urząd, gdyby sprawa przez niego poierana i leżąca mu na sercu została obalona.

Dalsze burzliwe obrady Unji Międzyparlamentarnej

Berlin. 26. 8. PAT. W dalszym ciągu obrad Unji międzyparlamentarnej przemawiała wczoraj posłanka Kosmowska oraz przewodniczący delegacji polskiej prof. Dembiński. P. Kosmowska, która scharakteryzowała typ polskiego robotnika rolnego, jako najbardziej podatnego czynnika polityki pokojowej i pojednawczej, witana była gorącemi owacjami, jako pierwsza kobieta, która zabrała głos w obradach Unji.

Prof. Dembiński zdawał sprawę z pracy komisji dla politycznych i organizacyjnych zagadnień. Wnioski sprawozdawcy, zmierzające do ścisłego związania nowychc złonków Unji, przystępujących do tego zrzeszenia, jak i do grup jego w poszczególnych parlamentach przyjęte zostały en bloc.

Podczas przemówienia delegata węgierskiego, który zwrócił się w dość ostrym tonie przeciwko wywodom delegacji rumuńskiej na temat niedoli mniejszości rumuńskiej na Węgrzech, doszło kilkakrotnie do ostrych starć słownych pomiędzy obu zainteresowanemi delegacjami.

Delegacja szwedzka wyraziła życzenie, aby właściwe czynniki międzynarodowe zajęły się **rozpatrzeniem zbrojenia Związku Unji Sowieckiej**, zaś poseł do parlamentu irlandzkiego domagał się jaknajszybszej rewizji traktatów pokojowych z roku 1919 i 1920, ponieważ jak oświadczył, nie obdarzyły one zgoła świata pokojem, lecz wywołały wręcz nowe ciężkie problemy, w których tkwią zarodki nowych konfliktów. Na końcu posiedzenia replikował na wywody delegacji węgierskiej szef delegacji rumuńskiej Dinwara.

*

Berlin. 26. 8. PAT. Na konferencji Unji międzyparlamentarnej poseł Wilkraut zgłosił wniosek domagający się, aby Liga Narodów powołała do życ isatałą komisję dla spraw mniejszości narodowościowych.

Berlin. 26. 8. ŻAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Unji Mędzyparlamentarnej przedstawiciel mniejszości żydowskiej rabin Nurok z Rygi wygłosił dłuższe przemówienie, w którem wskazał m. in., że samo określenie narodowe i kulturalne, zastrzeżone w traktatatch pokojowych, nie zostało dotąd zrealizowane. Mowca wskazał na nędzę i cierpienia tak zwanych „bezpaństwowców", przeważnie Żydów, poczem wspominając o prześladowaniu Żydów w Rumunji oświadczył, że przypominają one żywo ponure czasy średniowiecza.

„Narodowy Komitet Europejskiej Współpracy Parlamentarnej"

Berlin. PAT. 26. 8. W salach Reichstagu odbyło się pod przewodnictwem prof. Schückinga posiedzenie parlamentarzystów wszystkich niemal delegacyj świata, poświęcone organizacji Związku Europejskiej Współpracy. W dyskusji na ten temat brał wybitny udział delegat polski, b. poseł Thugutt. Uchwalono nazwać te organizację we wszystkich krajach „Narodowy Komitet uEropejskiej Współpracy". Formalne ukonstytuowanie się tego zwiazku nastąpi na specjalnej konferencji, która się odbędzie w gmachu senatu paryskiego w dniu 24 listopada br.

KRONIKA

Wschód słońca 4 m 37	SIERPIEŃ 27 Poniedziałek 10 Elul 5688	Zachód słońca 8 m. 39

POCZĄTEK ROKU SZKOLNEGO W SZKOŁACH ŚREDNICH I POWSZECHNYCH.

Krakowska Dyrekcja kolei na skutek porozumienia się zministerstwem komunikacji, wydała zarządzenie przedłużające ważność kart uczniowskich kolejowych do dnia 3 września, a to wskutek przesunięcia terminu otwarcia roku szkolnego.

Ministerstwo oświaty przesunęło urzędowo termin początku roku szkolnego na 3 września tylko w odniesieniu do szkół średnich ogólnokształcących, seminarjów nauczycielskich i szkół zawodowych Nie dotyczy to jednak szkół powszechnych. Ministerstwo oświaty wychodziło bowiem z założenia, że duża część młodzieży wymienionych wyżej trzech kategoryj szkół dojeżdża do miast podczas gdy młodzież uczęszczająca do szkół powszechnych jest prawie wyłącznie miejscowa. Niemniej nie jest wykluczone, że i w odniesieniu do szkolnictwa powszechnego ukażą się w ostatniej chwili odpowiednie zarządzenia, dotyczące późniejszego terminu otwarcia roku szkolnego.

NIE MOŻNA JECHAĆ DO HONDURASU.

Pomimo enuncjacji, które ukazały się swego czasu w prasie o możnościach zarobkowania w Hondurasie, państwowy urząd emigracyjny dotychczas nie daje żadnego zezwolenia na wyjazd do Hondurasu, jako kraju nienadającego się do emigracji. Jednocześnie ci, którzy czynią starania otrzymania paszportu normalnego za 250 zł., również nie mogą otrzymać wizy, bo emigrantom przysługują tylko paszporty emigracyjne, a w myśl okólnika Min. Spr. Wewn. nieemigrantom paszportów zagranicznych nie wydaje się.

Wobec tego zaś, że w Hondurasie wychodźcy nasi nie mogą otrzymać żadnych zajęć, państwowy urząd emigracyjny nie będzie udzielał emigrantom wiz na wyjazd do tego kraju.

MORDERSTWO I SAMOBÓJSTWO W PRZEMYŚLU.

Z Przemyśla donoszą nam: W sobotę około godziny 10 wieczorem akademik warszawski Wachniak strzelił dwukrotnie z rewolweru do przechodzącej ulicą Jagiellońską urzędniczki prywatnej Serbeńskiej, poczem skierował broń ku sobie, raniąc się śmiertelnie w bok Ofiary tragedji przewieziono natychmiast do szpitala. Serbeńska zmarła w drodze, zaś Wachniak walczy ze śmiercią.

— **CIĄGNIENIE V KL. LOTERJI** odbywać się będzie w rb. publicznie codziennie od 6 września do 13 października włącznie.

— **KARYGODNY WYBRYK PIJANEGO DOROŻKARZA.** W sobotę około godz. 11-tej w nocy koło kawiarni „Esplanada" przejeżdżał dorożkarz konny w stanie pijanym i rzucił flaszkę między stoliki na werandzie Uderzony odłamkiem szkła Józef Wetstein odniósł guza na czole. Dorożkarz zbiegł, jednak ustalono w czasie dochodzeń, że dorożka miała Nr. 146. Dalsze dochodzenia w toku.

— **ZDERZENIE KONKURENTÓW.** Ubiegłej nocy szofer dorożki automobil. Kr. 6548 najechał na ul. Basztowej na dorożkę konną Nr. 45, w której uszkodzono przednie koła. Wypadku w ludziach nie było.

— **SCHWYTANY NA KRADZIEŻY LISTÓW.** W dniu 25 bm. urzędnicy sortowni listów w urzędzie pocztowym Nr. 2, na dworcu krakowskim przytrzymali na kradzieży dwóch listów woźnego Wojciecha Korczyńskiego, którego aresztowano i odstawiono do sądu.

— **KRADZIEŻ PŁACHTY.** Izaak Lewkowicz zam. przy ul. Paulińskiej l. 22, zgłosił, że dnia 24 bm. skradziono mu ze stajni przy ul. Miodowej płachtę nieprzemakalną wartości 400 zł.

CO ONI TAM ROBILI?

Paryż 26. 8. PAT. „Petit Parisien" donosi z Wiednia, że żandarmi austrjaccy zatrzymali na granicy Tyrolu dwóch milicjantów faszystowskich, którzy przekroczyli granicę. Konsul włoski w Insbrucku zażądał uwolnienia milicjantów, co jednak dotychczas nie nastąpiło.

Navigare necesse est...

Wrażenia ze spuszczenia na wodę dwóch nowych niemieckich kolosów morskich

(Od naszego korespondenta).

Na zaproszenie Północno-Niemieckiego Lloydu zjechało do Hamburga i Bremy około 300 przedstawicieli prasy niemieckiej i zagranicznej, oraz tysiące zaproszonych gości, by wziąć udział w uroczystym akcie spuszczenia na wodę dwóch nowych parowców tego czołowego przedsiębiorstwa niemieckiej żeglugi morskiej. Po utracie bowiem swojej floty handlowej na zasadzie traktatu pokojowego, rozwinęły Niemcy gorączkową działalność budowniczą, zgłaszając napowrót swą konkurencję na polu międzynarodowej komunikacji morskiej. Największy dotychczas parowiec Lloydu, 32 tonowiec „Columbus", uzyskuje więc w tych dniach dwóch o 14.000 ton potężniejszych braci, a tradycyjne spuszczenie na wodę „Europy" i „Bremy" urasta do rozmiarów uroczystości narodowej, podczas kiedy sam akt „chrztu", dokonany przy czynnym udziale amasadora U. S. A., nadaje tej imprezie zarazem i pewien akcent polityczny. Nowy ten dorobek niemiecki jest jednak w pierwszym rzędzie manifestacją upornej iście niemieckiej woli restytucji gospodarczego stanowiska, chociaż ten gwałtowny rozmach, to budowanie „na wyrost", które można zaobserwować na każdem polu, zawiera w sobie i niejedno niebezpieczeństwo.

Zapobiegliwa produkcja niemiecka ma w sobie istotnie coś niesamowitego i niezwalczonego, a ten pracowity naród z małą zdolnością do zewnętrznej zapalności, ale tem większą zapalczywą i cichą zdolnością do produktywnego wysiłku, budzić musi podziw u wszystkich. Może żaden moment nie naświetla też tak dosadnie tej podstawowej cechy niemieckiej, jak właśnie chwila staczania w wodę dwu potężnych symbolów niemieckiej pracy. W momencie, kiedy gigantyczne torsa ześlizgiwały się z coraz większym impetem ze stoczni w swój żywioł w obecności 50 tysięcy zaproszonych widzów, zachowuje ten ponury lud wprost spokój! Potrójne hurra (to umiejął), wycie syren, parę kapeluszy wylatuje w powietrze (uroczyste cylindry nie mogą już z natury rzeczy zdobyć się na takie karkołomne salto)— oto właściwie wszystko. Entuzjazm niekaźliwy szkli się jeno w wzroku, wybiega na usta w krótkim wykrzyku — oto wszystko. W Bremie, w obecności „starego pana" Hindenburga, przy wtórze Deutschlandlied'u, będzie trochę więcej pogwaru i głośnego entuzjazmu, ale i tutaj w zasadzie tensam obraz. I tu i tam ciche, skoncentrowane uszanowanie pracy, skonstatowanie postępu. Tysiączne rzesze „ludu" na trybunach i molach, czarne mrowie robotników, przypatrujących się swojemu dziełu, które panowie w cylindrach oddają swemu przeznaczeniu (w tych masach robotniczych czai się skurcz rewolucyjny). Te mnogie a bezgłośne zastępy nie znajdują wyrazu dla wzruszeń, które niemi bezsprzecznie wstrząsają.

Ale oto nadchodzi uroczysta chwila. Po przemówieniach ambasadora amerykańskiego dr. Schurmana w Hamburgu i prezydenta Rzeszy Hindenburga w Bremie, pęka starym zwyczajem flaszka szampana, rozbijana tym razem dwukrotnie (fatalne!) o stalowy dziób okrętów. Potężne kadłuby ześlizgują się wśród huku syren po lekko pochylonej stoczni i po paru minutach pływają swobodnie w morzu. Liczne parowce, kutry i barkassy, wyglądające w porównaniu z temi pływającemi domami jak zabawki dziecinne, holują te niezgrabne cielska na brzeg, gdzie odbędzie się ostateczny montaż.

Cyfry: Montaż obciąży te stalowe kolosy, wagi około 30.000 ton, o dalszych 14 tysięcy. Praca 10,000 robotników, oraz 3.000 innych pracowników (między nimi około 50 architektów i artystów), złoży się w rezultacie na pływające cuda techniki i luksusu, z których każdy będzie wstanie przerzucać przez ocean po 2200 pasażerów i 1000 załogi w ciągu sześciu, względnie pięciu dni. Urządzenia wewnętrzne mają stać się pozatem ostatnim krzykiem nowoczesności. Tymczasem podziwia się jednak tylko stalowe, nagie kadłuby, które pożarły 30 miljonów kilogramów żelaza, podczas kiedy każda z ośmiu lanych w bronzie śrub okrętowych waży po 17.000 kg... orgja miar i wag.

I jeszcze nieco cyfr: Przedwojenny stan floty handlowej Lloydu wykazywał ogółem 982.952 ton brutto, dzisiaj dochodzi już do 861.418 ton. Objektywna mowa cyfry na marginesie niemieckich skarg i narzekań.

Zmobilizowanie tych dwóch potężnych parowców nie jest pozbawione zresztą i pewnego ryzyka. Nieprzeciętna propaganda i reklama o iście amerykańskich rozmiarach odwraca wzrok od możliwości katastrofalnych zaburzeń konkurencyjnych, związanych z tem gwałtownem tempem rozbudowy. Nie ulega jednak wątpliwości, że powstanie silna rywalizacja już na gruncie niemieckim, gdyż budowa tych potężnych parowców jest rękawicą, rzuconą konkurencyjnej linji okrętowej „Hapag" w Hamburgu. Należy bowiem rozważyć, że teoretycznie możliwa ilość pasażerów, mających przejechać w ciągu roku na nowo-wybudowanych okrętach, wynosi olbrzymią sumę około 150.000 osób. Jest to o 10,000 więcej, aniżeli kontyngent przewieziony razem przez Lloyd i przez Hapag w ubiegłym roku. Jeśli doda się do tego gigantyczne budowy, zamierzone przez angielską White Star Line, oraz Cunarad Line i planowane przez Amerykę seryjne budowy olbrzymich parowców, uzyska się w przybliżeniu rozmiary walki, która rozgorzeje niezawodnie już w następnych latach. Jest bowiem bardzo wątpliwem, czy dotychczasowy północno-atlantycki kartel wytrzyma nacisk spotęgowanej podaży.

Podczas kiedy te niezbyt optymistyczne myśli narzucają się postronnemu widzowi, dosięgają uroczystości zenitu, mowy i toasty święcą optymizm, samopoczucie niemieckie i szampan leją się strugami. A równocześnie tysięczne masy spracowanego ludu niemieckiego odpływają niekończącemi się strugami z doków, ciągle jeszcze raczej zasępione, niż radosne, ku nowym znojom i nowej pracy.

Hamburg-Brema, w sierpniu.

Dorian Scheininger

ILJA ERENBURG.

Poezja i dyplomacja

Literackie wrażenia wielkiego pisarza rosyjskiego z Polski

(Dokończenie).

Kaden-Bandrowski jest najbardziej znany ze wszystkich. „Generał Barcz" jest przełożony na język rosyjski. Autor jest człowiekiem bardzo żywym, a jednocześnie egocentrycznym. Widział on wojnę i zrozumiał ją. To zrozumienie jest doskonałe, jeśli chodzi o przeszłość, ale niebezpieczne, gdy dotyczy przyszłości. Jego styl jest skomplikowany i wypracowany. Najbardziej czytany jego utwór — „Miasto mojej matki" — jest książką wspomnień z czasów dzieciństwa; jest to utwór potężny i dojrzały: atmosfera małego miasteczka i świata dziecięcego.

Dwie książki literatki- kobiety, Nałkowskiej, są tłumaczone na język rosyjski. Wzgardziła ona patetycznością szczegółów właściwą Żeromskiemu, jak również jego współczesnym kontynuatorom, i poszukuje nowej prostoty.

Pomiędzy młodymi prozaikami, miałem okazję zetknąć się z Kuncewiczową. (Książka o macierzyństwie) i Aleksandrem Watem.

Słonimski pisze i prozę, i wiersze, i dramaty, i feljetony. Wiele podróżował (ostatnio bawił w Brazylji) i dużo widział. Jego ironja jest bardzo potrzebna dla lirycznej temperatury salonów literackich Polski. Jest on wrogiem nacjonalizmu i gorliwym pacyfistą. Jak wszyscy sceptycy, ma on również swą słabą stronę: wierzy w rozum, w postęp, w Ligę narodów etc. To właśnie tłumaczy jego miłość do Wellsa. Mimo wszystko jego artykuły mierzą dobrze i wywołują burze w Warszawie.

Gdy Duhamel przybył tutaj i gdy pisarze polscy postanowili go bojkotować za jego przemówienie przeciw terorowi (jak widać są tu również bojkoty, nietylko bankiety), Słonimski nie przyłączył się do nich; w dalszym ciągu spotykał się z Duhamelem i protestował w prasie przeciwko nieprzyzwoitemu figlowi.

* * *

Największy talent pomiędzy poetami — to Tuwim. To poeta ponad wszystko. Żyje poezją. Może całemi wieczorami recytować wiersze Rimbaud'a lub Puszkina, Mickiewicza lub Pasternaka, radując się, jak dziecko każdym nowym odkryciem poetyckiem. Zapala się bardzo szybko i gaśnie z taką samą łatwością. Jest wówczas zgryźliwy i roztargniony. Jedynie rytm, słowo, dźwięk mogą go rozpłomienić. Rozumuje jak dziecko; nie można z nim dyskutować. Myśli asocjacjami, argumentuje asonansami.

Tuwim jest dobrym lirykiem, czułym, nerwowym i realnym. Przetłumaczył na język polski utwory „Pieśń o pułku Igora", „Jeździec Miedziany", wiersze Bloka i „Obłok w Spodniach" Majakowskiego.

Spotkałem również z grupy „Skamandra" — radosnego Lechonia, który śmieje się wspaniale, ale który pisze wiersze poważne, mające wagę, Wierzyńskiego, Balińskiego, Iwaszkiewicza i zupełnie młodego Mieczysława Brauna, piszącego wiersze o pracy („Rzemiosła").

Wittlin — to ogień i płomienie. Jest w nim mieszanina franciszkanina i buntownika przeciwko porządkowi społecznemu, żydowskiego chasyda i humanisty". Posiada on tyle poczciwości i prostoty, że wydaje się zdeg[illegible] literatury polskiej. — Pisarz Peiper rezyduje w Krakowie. Można go uważać za ambasadora poezji „lewicy" Wschodu, za wczorajszego dadaistę i dzisiejszego nadrealistę. Redaguje pismo „Zwrotnica". Jest to człowiek wielkiej erudycji i myśli, lecz bardzo samotny. Rozumie on doskonale, gdzie jest źródło słabości nowoczesnej literatury polskiej. Nie wiem, do jakiego stopnia jest odosobniony jego „nadrealizm", przeniesiony na polską ziemię.

Grupa „Dźwignia" również jest silna w swej krytyce. Poeci „Dźwigni" wielbią Rodczenkę i Grisze. Znajdujemy u nich prawdziwego poetę — Broniewskiego.

Dużo nazwisk, dostateczna ilość talentów. Firmy wydawnicze. Wrażenie życia szerokiego i sztucznego. A jednak wszystko to wzięte razem nie daje jeszcze literatury wielkiego kraju i wielkiego ludu: są to zaledwie wspaniałe turnieje w zamkniętym podwórcu wymaginowanego zamczyska.

Rząd polski czyni wszystko możliwe, aby przedstawić zagranicy swą literaturę jako literaturę światową. Udziela subsydjów pismu — „La Pologne Litteraire" — które wychodzi w kilku językach i gdzie publikacje, chociaż pozbawione nieraz smaku są jednocześnie nader krzykliwe. Rząd próbuje zasłużyć sobie na wdzięczność swej literatury, jakgdyby było możliwe dyplomatyczne przekształcić swych obywateli w Gorkich, Mannów i chociażby Duhamelów. Nadzieje roztaczają się nie na tworzenie nowych talentów, lecz na perjodyczną głupotę nagrody Nobla, która teraz powinna być przyznana Sieroszewskiemu. A więc dopiero zacznie się wszędzie tłumaczyć, oceniać i kochać pisarzy polskich!

Ale genjusz nie jest częścią terytorjum. Nie można go tak łatwo anektować.

Plaga egzaminów

Już niedługo rozpocznie się nowa serja egzaminów wstępnych do szkół średnich prywatnych. Koniec każdego roku szkolnego z egzaminami dojrzałości i początek z egzaminami wstepnemi — to dwa pełne grozy okresy w życiu dziecka, a pośrednio i w życiu rodziców.

Już zaniedługo zaroją się ulice miast od młodocianych obywateli i obywatelek prowadzonych troskliwie za ręce przez rodziców lub opiekunów do bram domów, mieszczących w sobie szkoły. — Stańcie w takiej bramie i patrzcie. Zobaczycie małe osóbki, ubrane — w miarę możności — odświętnie, mnące nerwowo w drobnych rączkach zwitki papieru — arkusze egzaminacyjne. Przyjrzyjcie się ich twarzom, ich oczom. Dostrzeżecie u tych małych obywateli i obywatelek wyraz nerwowego niepokoju, jakiejś nieumiejętnie ukrywanej trwogi, nieraz wprost przerażenia.

Patrzcie na tych starszych, którzy przyprowadzili swe dzieci do bramy szkolnej. Przyjrzyjcie się tej trosce, jaka zamgliła ich oczy, przysłuchajcie się tym szeptanym do ucha kandydata do pierwszej klasy słowom otuchy, zachęty, błogosławieństwa.

— Głowa do góry! Trzymaj się ostro — przecież jesteś mężczyzną! A nie zapomnij: dziewięć razy dziewięć jest osiemdziesiąt jeden. Zawsze się w tem myliłeś.

— Niech cię Bóg ma w swojej opiece. Nie bój się i uważaj dobrze, o co cię pani będzie pytać.

Przysłuchajcie się dobrze tym szeptanym „na drogę“ wyrazom, a do uszu waszych nieraz wpadnie i taki zwrot:

— Pamiętaj! Jeżeli nie zdasz — no! to już ja się z tobą w domu porachuję!

I za chwilę znajdzie się ta dzieciarnia w nieznanem sobie dotychczas zupełnie otoczeniu: w jakimś pokoju pełnym ławek, przed wielką czarną tablicą; weźmie do ręki poraz pierwszy w życiu kawał białej kredy, by wypisywać nią niewprawnie i niezdarnie cyfry, litery, wyrazy; będzie patrzeć trwożnie w pierwszy raz oglądaną twarz nauczyciela, czy nauczycielki — t. zw. „pana“, czy „pani“.

Zda — czy nie zda? Dobrze, czy niedobrze „wyszło“ zdanie? Jakże się nazywał trzeci syn Noego? Zupełnie ulotnił się w pamięci.

I znowu pełno niepokoju i trwogi. I znowu stoją w bramie rodzice i pytającem spojrzeniem witają schodzącego z piętra „kandydata“.

— Dobrze odpowiadałeś?

— Niepomyliłaś się w dyktandzie?

— Co ci powiedziała pani?

Sypią się naogół podniecone pytania, myśl stara się przeniknąć tajemnicę egzaminacyjnych arkuszy, przewidzieć tok narad ciała pedagogicznego podczas decydującej o losach „kandydatów“ sesji.

A potem, po tych 2-ch, czy 3-ch dniach egzaminów wstępnych, spadają kamienie z serc, lub też zaczynają się groźne, zapowiedziane w bramie „na drogę“ porachunki.

Tak, tak! — plagą. prawdziwą plagą są te egzaminy. I dla dzieci i dla ich rodziców. Wszystko jedno, jaki będzie ich rezultat, dodatni, czy ujemny — zawsze są i pozostaną plagą. Chorobliwe podniecenie, rozigranie nerwów, bezsenne noce, tajone i nieukrywane łzy, błogosławieństwa i przekleństwa — oto zwykłe nastroje towarzyszące egzaminom.

I mimowoli nasuwa się pytanie czy naprawdę te egzaminy są koniecznością? taką koniecznością, bez której ani rusz obejść się nie można?

O egzaminach dojrzałości pisaliśmy już w swoim czasie dużo; stwierdzono, że bez tej plagi można sobie poradzić. Ale ta druga serja, te egzaminy wstępne — czy ich nie udałoby się uniknąć? — Sądzimy, że udałoby się w zupełności. Toć przecie do pierwszego oddziału szkoły powszechnej przyjmuje się dzieci bez żadnych egzaminów wstępnych — unika się tej pospolitej plagi. A gdyby, jak to się dzieje tam, gdzie istnieje jednolity ustrój szkolnictwa — po skończeniu szkoły powszechnej przyjmowano młodzież do odpowiedniej klasy szkoły średniej (t. zw. gimnazjum wyższego) bez egzaminów — wówczas wyraz „egzamin“ mógłby być śmiało wykreślony ze słownika szkolnego. — A z wykreśleniem tego wyrazu pozbylibyśmy się trapiącej nas lata plagi.

Ale na to potrzebna jest reforma szkolnictwa. Zapowiedziano ją już przed rokiem przeszło. — Kiedyż wreszcie wejdzie w życie?

Szał tańca

Parę lat temu Paul Bourget wydał powieść p. t. „**Modny tancerz**“, której bohater jest dzisiaj jednym z najbardziej znanych typów w Paryżu i w całym świecie. „Modny tancerz“ jest profesjonalistą. — Zarabia on na swój chleb codzienny nogami i posiada specjalne ceny na nocnych rynkach, w zależności od swej powierzchowności, budowy, pochodzenia i... pewności siebie. Prawie każdy z tych bohaterów otacza się tajemnicami, dotyczącemi jego arystokratycznego pochodzenia, często nawet królewskiego czy carskiego, dużo opowiada o swoich sukcesach miłosnych. Wielu z nich występuje pod pseudonimami. „Modny tancerz“ prawie zupełnie pozbawił chleba prawdziwego tancerza z profesji, baletnika, który pobierał za godzinę lekcji tańca w najlepszym wypadku od 5 do 20, rzadko do 40 franków. Jako zarobek profesja „modnego tancerza“ jest znacznie lepsza i pewniejsza, niż profesja urzędnika, adwokata, początkującego literata i t. p.

W ostatnich czasach prasa całego świata pisze wiele o niezwykłych turniejach, mających wykazać wytrzymałość tancerzy. Turnieje takie odbywają się jednocześnie w różnych końcach świata. Przed paru miesiącami kap. Wilkins i jego towarzysz, którzy przelecieli na aeroplanie ponad biegunem północnym i zmuszeni byli zatrzymać się na Spitzbergu, w czasie przymusowego odpoczynku, nauczyli Eskimosów tańczyć charlestona. Zimnokrwistym mieszkańcom stref podbiegunowych tak podobały się dziwne tańce murzyńskie, że w dniu odlotu lotników, zaczęli budować wielki barak drewniany, w którym miał powstać dancing publiczny i prosili lotników, aby po powrocie do Szwecji przysłali im stamtąd instrumenty, potrzebne do jazzbandu

W tym samym czasie, kiedy wśród mrozów północy odbywają się owe niewinne ćwiczenia choreograficzne, w rozpalonej i dusznej atmosferze dancingów europejskich i amerykańskich odbywają się tu i tam zawody, mające mało podobieństwa do tańca i do sportu. Pierwsze skrzypce gra naturalnie Ameryka.

Ogłoszony został konkurs z nagrodą 5000 dolarów, które zdobędzie ten, kto będzie mógł tańczyć w ciągu 262 godzin bez przerwy. I oto bohaterowie i bohaterki dancingu walczą o laury pierwszeństwa. Od czasu do czasu ktoś ustępuje z „placu bitwy“: jeden pada. tracąc przytomność, ktoś wogóle traci zmysły, ten umiera na atak serca.. To nic! Konkurenci tańczą dalej swój prawdziwy „taniec śmierci“.

Jeden z tancerzy, który przetańczył już bez przerwy prawie 8 dób. nagle zatrzymuje się i krzyczy:

— Nie mogę więcej! Jesteście warjaci! Tańczcie. tańczcie dalej!

Zbliżają się przyjaciele, podchodzi doktór i... młodzieńca odwożą do szpitala dla nerwowo chorych.

Turnieje te nie są nowością w świecie dancingów. Już w przeszłym roku w Paryżu Francuz, Charles Nicolas, tańczył bez przerwy w ciągu 130 godzin. Hiszpan. Fernando, również w zeszłym roku tańczył w ciągu 145 godzin, bijąc rekord Nicolasa. Odbywało się to pod kontrolą specjalnej komisji, w której skład wchodziło trzech lekarzy. W ciągu tego turnieju zmienił on 1642 tancerki i karmił się surowem mięsem i surowemi jajami, które jadł i pił podczas ruchu.

Ale 145 godzin — było dobre w roku zeszłym. — W tym roku Włoch, Bernadi w Nowym Jorku, tańczył już 190 godzin i wskutek osłabnięcia musiał przerwać taniec, zaś Francuz Dupont, podobno osiągnął rekord 242 godziny, niestety, niestwierdzony należycie przez komisję. Do rekordowych 262 godzin pozostały mu zatem tylko jedna niecała doba...

Wszystko to świadczy wymownie o upadku kultury w pewnych sferach powojennych. Owe turnieje taneczne, demonstrujące te prawdziwe tańce skazańców, czy warjatów, ściągają podobno tłumy publiczności — symbolizują one coś zwierzęcego, nieludzkiego, co budzi się i rośnie w naszej kulturze współczesnej. Niby przez jakiś olbrzymi mikroskop moralny obserwujemy te alegoryczne „tańce śmierci“ i pytamy: dokąd dąży pseudokulturalny człowiek naszej niezdrowej, pełnej rażących kontrastów epoki?

Program stacyj radjofonicznych

Poniedziałek 27 sierpnia.

Kraków (566 m.). 12: Gramofon. 13: Komunik. 17: Bajki dla dzieci (transmisja z Warszawy). 17'25—17'50: Odczyt p. t. „Nauka reklamy i jej znaczenie“, wygł. prof. M. Jędral. 18—19: Koncert z Poznania (muzyka lekka). 19—19'20: Rozmaitości. 19'30—19'55: Odczyt p. t. „Nad brzegiem Bałtyku“, wygł. prof. St. Wintuschka. 19'55—20'05: Giełda rolnicza. 20'05—20'15: Komunik. sportowy. 20'15—22: Koncert z Warszawy (między inn. arje). 22—22'30: PAT.

Warszawa (1111 m.). 13 i 15: Komunik. 17: Bajki dla dzieci. 18: Koncert z Poznania. 20'15: Koncert Filharmonji. 22: PAT.

Katowice (422 m.). 16'40: Komunik. gospod. 17: Bajki dla dzieci (z Warszawy). 17'25: Odczyt z Krakowa „O reklamie“. 18: Muzyka lekka. 19'30: Lektura franc. 19'55: Giełda rolnicza. 20'15: Koncert z Warszawy (między inn. arje). 22: PAT.

Poznań (344'8 m.). 14: Giełda. 18, 20'15: Koncerty.
Wilno (435 m). 18 i 20'15: Muzyka.
Wiedeń (517'2 m.). 16'15, 20 i 20'50: Koncerty.
Berlin (484 i 1250 m.). 17 i 21: Koncerty.
Langenberg (468'6 m.). 13, 18 i 22'15: Muzyka.
Deventry (491'8 m.). 17—24'15: Koncerty.
Budapeszt (555'6 m.). 12, 20'15 i 21'50: Muzyka.
Stambuł (1180 m.). 21'40: Koncert.

ROZMAITOSCI

AUTOBUS — SLEEPING. Pierwszy w Europie autobus sypialny ruszył w ubiegłym tygodniu z Londynu do Liverpoolu. Autobus mieści dwunastu pasażerów i zawiera dwanaście kuszetek, rozmieszczonych w dwóch rzędach, po obu stronach wozu, jedna nad drugą. Autobus urządzony jest b. wygodnie, posiada nawet bufet. Podróż autobusem sypialnym do Liverpoolu z Londynu kosztuje niedrogo, bo 25 szylingów, tj. o 3 pensy więcej niż bilet trzeciej klasy koleją na tym samym dystansie. Konkurencja autobusowa tak wystraszyła towarzystwo kolejowe „North Easteern Railway“, że ogłosiło ono już zniżkę cen za przejazdy na północnych swych linjach. Autobus cieszy się ogromnem powodzeniem i miejsca w nim zamawiać trzeba na kilka dni przedtem.

180 MILJONÓW CHINEK U FRYZJERA. Według wiadomości, nadchodzących z Londynu, Kongres Kuomintangu miał powziąć uchwałę, zobowiązującą wszystkie Chinki do ostrzyżenia włosów w 3-tygodniowym terminie. „Stare“ pokolenie żółtolicowych niewiast, w wieku ponad 30 lat, uwolnione jest od takiego obowiązku. Natomiast młodsze obywatelki chińskiej republiki, które się tej uchwale nie podporządkują, mają być karane wysoką grzywną. Nie wiadomo, czy rozporządzenie to przypadnie do gustu 180 miljonom Chinek, natomiast pewnem jest, że skośnoocy fryzjerzy z radością powitają zarządzenie reformistów Kuomintangu.

ODZYSKAŁ MOWĘ W AEROPLANIE. 8-letni chłopiec G. Porter z Rewer w Stanach Zjednoczonych był od urodzena niemy, chociaż jego organ głosowy był normalny. Przed paru dniami lekarz poradził ojcu tegoż chłopca, by zdecydował się wysłać malca w niedaleką podróż samolotem. Doktór twierdził, że nagłe zalęknięcie będzie chłopcu pomocnem w odzyskaniu mowy. G. Portera posadzono do samolotu i pilot latał z nim pół godziny. Nagle samolot stracił równowagę i począł opadać ku ziemi. Przestraszony tem chłopiec począł krzyczeć. Gdy samolot wylądował, chłopiec począł mówić normalnie.

Z PARYŻA DO MADRYTU NA OŚLE. Pewien Francuz Armand Patow, chcąc naśladować śliczną paryżankę Dorange, która przebyła na koniu podróż z Paryża przez Wiedeń, Bukareszt do Warszawy, wybrał się w osobliwą wędrówkę również z Paryża, lecz do Madrytu na ośle. Możemy się domyślać z jakim śmiechem przyjmować będą tego oryginalnego jeźdźca w tych miastach, w których się on zjawi na swym leniwym rumaku.

PRZED 2200 LATY ZNANO FOOTBAL. Anglicy są dumni z tego, że z ich wyspy wyruszyła piłka nożna na podbój całego świata sportowego. Niesłusznie przypisują sobie jednak tę zasługę. Pewien angielski uczony U. Gilles doniósł obecnie na podstawie dokumentów, że wynalazcami footbalu są Chińczycy, którzy ten sport uprawiali już w III w. przed Chrystusem. — Cesarz Czeng-Ti był zapalonym miłośnikiem tej zabawy i zorganizował dwie drużyny, które się w każdym miesiącu przed nim popisywały. Zawodnicy starali się wszelkiemi siłami grać dobrze, gdyż cesarz kazał bez litości ćwiczyć rózgami pokonanych.

„KRÓL KRÓLÓW“ NA INDEKSIE W GREMSBY. W Gremsby, małem miasteczku angielskiem, rada miejska zakazała wyświetlania filmu „Król królów“, powołując się na to, że w Anglji od stu lat nie wolno aktorom przedstawiać postaci Chrystusa.

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

Kosmetyki

II.

Kwestja doboru pudru, odpowiednio do wymogów skóry, nie jest rzeczą łatwą ani prostą. Przedewszystkiem, jak już powiedzieliśmy w artykule poprzednim, kierować się trzeba względami fizjologicznymi, a więc: skóra tłusta wymaga pudru suchego, skóra sucha, łatwo pękająca, musi mieć puder tłusty, którego podstawą jest talk, albo też można dać najpierw podkład z kremu, potem dopiero użyć pudru suchego.

Przy doborze pudru w rachubę wchodzi również karnacja skóry twarzy, gdyż zależnie od tego, czy skóra jest biała, delikatna, prześwietająca, czy też grubsza, zaczerwieniona, dobieramy barwę pudru, a więc użyjemy różowego, bronzowego lub żółtego, względnie przygotujemy mieszaninę tychże jasną lub ciemną. Barwy te inaczej wyglądają przy różnych oświetleniach — inaczej w słońcu, inaczej w zwykłem świetle dziennem, a inaczej przy sztucznem oświetleniu wieczornem. Ogólnie powiedzieć można, że puder na ulicę może być ciemniejszy niż puder w pokoju; do pudru, używanego wieczorem, dobrze jest dodać odrobinę barwika niebieskiego. Jeżeli chodzi o puder na ulicę, to zimową porą chętnie używamy pudru tłustego, gdyż stanowi on dobrą osłonę przeciw zimnu.

Puder, użyty na słońce, musi równocześnie być ochroną przeciw piegom i opalaniu, a więc przy sporcie, nad morzem i w górach musi on być bronzowy z odcieniem czerwonawym, gdyż te barwy wstrzymują promienie pozafjołkowe powodujące tworzenie się piegów. Pudry mające pokrywać plamy barwikowe np. piegi, blizny, muszą być również ciemne. Ze zmianą barwy skóry powinna również ulec zmianie barwa pudru — i tak pani, silnie nad morzem opalona, nie może używać dalej swego różowego pudru, ale musi przejść do ciemniejszego. ——

A teraz, co robić należy, by puder nie stał się przyczyną zniszczenia cery? Przedewszystkiem musi on być pierwszej jakości, nie zawierać ani ołowiu, ani bizmutu, ani rtęci, gdyż wszystkie te sole metali ciężkich cerę niszczą. Polecamy tedy sporządzenie pudru w aptece albo kupno marki ogólnie z dobroci znanej. — Niejednokrotnie musi się puder zmieniać, aż natrafi się na odpowiadający cerze; czasem znowu trzeba samemu mieszać dwa i trzy rodzaje, aż uzyskamy odpowiedni odcień. Puder powinno się właściwie nakładać zawsze na delikatną warstewkę kremu, który jest ochroną przed dostawaniem się małych cząstek pudru do ujść gruczołowych; dalej puder na podkładzie kremu trzyma się lepiej skóry twarzy. Sam krem, użyty za podkład, musi być odpowiednio dobrany t. zn. przy cerze tłustej ma być krem suchy i naodwrót przy suchej cerze krem tłusty. Z hygienicznego punktu widzenia powinno się do pudrowania używać kawałka waty lub skórki irchowej, gdyż pierwszą można po każdorazowem użyciu zmienić, irchę zaś można prać często — podczas gdy drogie, kupne puszki nie dadzą się tak często zmieniać. Czy wata, czy ircha, czy puszek podobnie jak szczoteczka do zębów i grzebień, powinny być osobistą własnością i nie wolno ich pożyczać. Każdy, kto używa pudru, musi pamiętać o wieczornem umyciu się. Wieczorem musi się twarz dokładnie z pudru oczyścić, już to wodą z odrobiną boraksu, już też alkoholem, by w nocy skóra mogła swobodnie oddychać.

Zawiesina pudrów w płynie stanowi przejście do szminek. Technika szminkowania się jest bardzo bogata, jednakowoż nie jest rzeczą prostą; zawsze należy szminkę stosować do ogólnego wyglądu, do wieku i okoliczności, wśród jakich ma być użyta. Już sam dobór szminki uzależnia się od miejsca, na które ma być nałożona, i od tego, czy ma być użyta w domu, czy na ulicę, czy w dzień czy wieczór, czy przy świetle elektrycznem czy też innem. Przy świetle dziennym najlepsza jest szminka sucha. Po dokładnem zmyciu twarzy nacieramy ją cieniutko Cold creamem, potem całą twarz dokładnie zapudrujemy, przyczem nie wolno zapominać o uszach i powiekach: nadmiar pudru ścieramy delikatnie kawałkiem irchy i teraz dopiero nakładamy barwik — róż.

Płynny barwik jest lepszy, niż stały, Jego barwa jest żywsza i trwałość większa, ale nie mając doświadczenia względnie wprawy, trudno jest się nim posługiwać. Dlatego najlepiej jest wziąć odrobinę kremu, zabarwić go odpowiednim barwikiem przez dodanie jednak kropli różu i rozcierając go, doprowadzić do barwy, którą chcemy otrzymać.

Nie każda twarz znosi dobrze tę samą ilość barwika. Róż zasadniczo nakłada się w te miejsca, które chcemy pokryć, co do których chcemy, by stały się niewidoczne, np. jeżeli ktoś ma wystające kości policzkowe, to nakłada się róż w pobliżu nosa i potem rozprowadza łukowato pod oko i ku skroni. Bardzo szerokie twarze wymagają różu na środku policzka; na twarze białe nakłada się tylko delikatny śladzik, by nieco twarz ożywił. Zawsze pokrywa się różem środek brody, ale nie za szeroko, dalej płatki małżowiny usznej i z wielką ostrożnością wejście do nosa, mianowicie tę część jego, gdzie łączy się z wargą górną; reszta twarzy pozostaje biała. Podczas gdy róż cieniuje i pokrywa za bardzo wystające części twarzy, to biel robi coś przeciwnego. Panie, które nos na biało pudrują, popełniają wielki błąd, ponieważ wtedy nos bardzo wybitnie występuje. Powinno się zawsze używać pudru ciemniejszego, niż karnacja ciała — nigdy jaśniejszego. O ile płynnego pudru na twarz używać nie można, o tyle wskazany on jest na ramiona i szyję.

Teraz z kolei pomówimy o podbarwianiu najważniejszych części twarzy, części, które nadają jej wyraz, mianowicie o ustach i oczach. Najpierw płynnym barwikiem zaznaczamy kontur ust, a potem za pomocą ołówka pokrywamy całą czerwień warg. Im ciemniejszy jest barwik, użyty na wargi, tem lepiej. Teraz pudrujemy jeszcze twarz całą b. dokładnie, aby pokryć podkład kremowy, i przechodzimy do oka. Nigdy oka nie podkreślać, gdyż ta, tak często pod okiem robiona kreska jest brzydka, postarza twarz, czyni spojrzenie zimnem i ostrem i jest bardzo widoczna. Natomiast nakłada się szminkę na powiekę górną, dodając do kremu na dzień nieco barwika bronzowego, na wieczór niebieskiego. Rzęsy barwi się szczoteczką, rozczesuje następnie grzebykiem, by pojedyńcze włoski nie były zlepione. Brwi szczotkuje się najpierw ku górze, a potem ładnym łukiem na zewnątrz. Jeżeli po ukończeniu spostrzegamy, że szminkowanie nam nie odpowiada, to nie wolno poprawiać, musi się wszystko zmyć i zacząć na nowo. Puder i cienko nałożoną szminkę płynną można usunąć za pomocą wody, zawsze jednak szminki powinno usuwać się przy pomocy masła kakaowego lub waseliny, a potem dopiero zmyć wodą i mydłem.

Dr. F. A.

Odpowiedzi redakcji:

CZYTELNIK-SJONISTA. 1) Naświetlać głowę lampą kwarcową, przynajmniej raz na 10 dni. — 2) Elektryczny masaż może przynieść pewną, choć nie wielką, korzyść. — 3) Wcierać codziennie w skórę głowy pomiędzy włosy, spirytus salicylowy. — 4) Wystarczy krótko obciąć włosy. GRUBA BERTA Z PODGÓRZA. Codzienny masaż nóg, kąpiele w słonej wodzie i ewentualnie obcisłe pończochy gumowe mogą sprowadzić pożądaną zmianę. Na kąpiele, o które Pani pyta, szkoda pieniędzy. CZARNA: Nie możemy Pani niestety, nic poradzić, bez obejrzenia wnętrza małżowiny usznej. Rzecz taka wymaga zbadania. A. S. PG. 45: Już raz udzielaliśmy Panu odpowiedzi na te pytania. Powtarzamy: 1) Zupełnie nieprawdopodobne i niemożliwe jest odnowienie się tej choroby po 20 latach. — 2) Bez wpływu na potomstwo. Żona musiałaby mieć żółte upławy. — 3) Przedewszystkiem konieczne zbadanie mikroskopowe. — 4) Katar taki może trwać całe lata i w życiu małżeńskiem nie odgrywa żadnej roli. MULIER 22: 1) Możliwe, ale mało prawdopodobne, rzadkie. — 2) Nudności, wymioty. Lekarz może rozpoznać tylko z pewnem prawdopodobieństwem. — 3) Najpóźniej do ośmiu tygodni; to ostateczny termin. — 4) Wszystko jedno. MŁODA MĘŻATKA: przez pierwsze 3 miesiące możliwe, potem należy wprowadzić przerwę. Resztę informacyj znajdzie Pani w każdym popularnym podręczniku dla młodych mężatek. SIERPIEŃ K. W. K.: Przez 3 dni smarować szarą maścią, albo jeszcze lepiej, roztworem sublimatu w occie (na receptę lekarza); czwartego dnia gorąca kąpiel. PRZYJACIEL Z BŁAŻOWY: Środka chemicznego takiego, któryby usuwał włosy raz na zawsze lub na przeciąg kilku tygodni choćby — niema. Można je tylko usuwać co kilka dni (naprzykład kremem „Taky“) lub uczynić mniej widocznymi przez utlenienie perhydrolem w maści. BAR-KOCHBA Z K.: 1) Nie znamy środka. — 2) Zmywać twarz kilka razy dziennie rozcieńczoną wodą kolońską i zaraz potem pudrować. — 3) Elektryzacja nosa prądem stałym. NIESZCZĘŚLIWY PRAWNIK: 1) Tylko nadmiernie i nazbyt często uprawiana. — 2) Także nie. — 4) Nieszkodliwa. — 5) Nie; osądzić to można tylko przy normalnem życiu płciowem. — 6) Małżeństwo. — WDZIĘCZNA LILJANA Z PROWINCJI: Myć twarz gorącą wodą i mydłem siarczanem; w ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą i wyciśnięcie dojrzałych wągrów. — Piegi zwilżać roztworem sublimatu w spirytusie (na receptę lekarza). SERCE: Niema to żadnego znaczenia i serce może być przytem najzupełniej zdrowe. PIĘKNA CERA, SĘDZISZÓW: Proszę się zastosować do rad, udzielanych „Wdzięcznej Liljanie z prowincji“. KORE TMIDI: 1) Nie, przeciwnie, włosy odrastają i to jeszcze grubsze i mocniejsze, niż dawniej. — 2) Sposób użycia załączony przy każdej tubie. — 3) Także gimnastyka innego rodzaju, sporty, lekka atletyka. — NOWOTARŻANKA: Czasem bardzo dobre wyniki dają krótkotrwałe, gorące nasiadówki. Trzeba przytem dbać o regularność wypróżnień. Gdyby to nie pomogło, wskazana analiza moczu; przyczyną mogą być również robaki, przedostające się z kiszki stolcowej.

NADESŁANE KSIĄŻKI

Dr. Tadeusz Bilikiewicz: **Zagadnienie życia w świetle zasad psychologji porównawczej.** Z przedmową prof. Dra Witolda Rubczyńskiego. — Interesującej tej pracy młodego lekarza krakowskiego, stojącej na pograniczu medycyny i psychologji, poświęcimy w przyszłości specjalną recenzję.

Dział Sportowy „Nowego Dziennika“

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

Za „zasługi ojczyste“

DRUŻYNA URUGWAJU, która na Olimpjadzie w Amsterdamie zdobyła poraz drugi mistrzostwo piłkarskie świata, otrzymała w nagrodę zasług ojczystych — premje pieniężne.

TEAM ARGENTYNY, który dopiero po ciężkiej walce finałowej pokonany został na Olimpjadzie przez Urugwaj, zajmując drugie miejsce w turnieju piłkarskim świata, wynagrodzony został w ten sposób, iż pomiędzy jego graczy rozdzielono czysty zysk z meczów FC Barcelony w Argentynie.

L'AUTO, francuskie pismo sportowe, zainicjowa ło zbiórkę pieniężną na rzecz słynnego szermierza francuskiego, leworęklego **Gaudina**, mistrza olimpijskiego we florecie i szpadzie. Dotychczas uzyskano przeszło 10.000 franków.

ALLAN GERBAULT, słynny samotny żeglarz oceanowy oraz **Rene Lacoste**, słynny as tennisu francuskiego, mistrz świata białego sportu, — otrzymali swego czasu wielkie nagrody pieniężne (po 10.000 fr.) w nagrodę zasług, położonych około rozsławienia imienia ojczystego na szerokim świecie.

NURMI, milczący i tajemniczy półbóg bieżni, pogromca czasu i przestrzeni, obdarowany został przez naród finlandzki pomnikiem [illegible]m ziemskim.

Wystarczy!

* *

Niektóre pisma sportowe i refer[illegible] sportowi, podnosząc powyższe fakta, analizują z ironją amatorstwo sportowe poszczególnych jednostek i zespołów, które wyczynami swymi zdobyły sławę świa tową dla siebie i swego narodu, czy państwa.

Uważamy, że dzieje im się krzywda. Jeśli nie jest hańbą dla uczonych i artystów, poetów i literatów, muzyków i malarzy, tworzących dla sztuki idla ludzkości, produkujących z nieodpornego przymusu wewnętrznego, z powołania i zamiłowania, pobierać i przyjmować w drodze zasług ojczystych, czy ogólno-ludzkich, premje pięniężne, nagrody miast, krajów i fundacyj, — to dlaczegóż miałoby być napiętnowanem wynagrodzenie wyczynów sportowych o skali i znaczeniu światowem, na które trzeba było również pracować lata i zabłysnąć talenmte i genjuszem fizycznym, skoro i ta twórczość opromienia blaskiem sławy narody i przynosi korzyści społeczne, a nawet polityczne?!

(hl.)

Footbalowe mistrzostwo świata

Uohwalone przez FIFA na ostatnim Kongresie regularne przeprowadzenie piłkarskiego mistrzostwa świata — bez względu na zawodowstwo, czy amatorstwo, — zajmie wkrótce specjalnie w tym celu do życia powołany Wydział we Fifie, któremu przypadnie zadanie wyprpacowania praktycznych projektów dla realizacji mistrzostwa świata.

W jakiej formie walki te odbywać się będą, jest już w ogólnych zarysach mniej więcej znanem. Olbrzymi aparat, potrzebny do rozegrania tego mistrzostwa światowego, wymaga naturalnie znacznej czasowej rozciągłości, do przepropawdzenia bowiem tych rozgrywek wszystkich państw świata potrzeba jakich 2 lat. Aby poszczególnych Związków państwowych powyższemi rozgrywakmi zbytnio nie obarczyć, przewidzianą jest pozatem po ukończeniu każdego mistrzostwa w 3-cim roku jednoroczna pauza tak, że rozstrzygnięcie o zdobyciu tytułu mistrza świata we footballu padnie co 3 lata.

Dla uproszczenia systemu gier podzielono uczestniczące państwa na 8 następujących grup: 1) kraje Skandynawskie i Finlandja, 2) Estonja, Łotwa, Litwa, 3) Hiszpanja, Francja, Belgja, Holandja, 4) Niemcy, Szwajcarja, Czechosłowacja, Polska, 5) Węgry, Austrja, Jugosławja, Włochy, 6) Rumunja, Turcja, Grecja, Bułgarja, 7) Afryka, 8) Ameryka.

Rozgrywki w poszczególnych grupach (mecz i rewanż) mają być przeprowadzone w pierwszym roku. Zwycięzcy grupowi walczyć będą następnie we finałach w roku drugim, a mają się one odbyć wszystkie na jednem wyznaczonem miejscu.

Jak widzimy, zadanie to dla reprezentacyj państwowych nielatwe. Związki państwowe będą dźwigały na sobie większą odpowiedzialność, niż przy dotychczasowych nieobowiązujących i niepunktowych meczach międzypaństwowych. Kluby pojedyncze będą musiały ponieść nieraz wielkie ofiary.

(hl.)

Wiadomości krajowe

AFERA WISŁA—ŁKS. Ostatni mecz w Łodzi zakończył się jak wiadomo wtargnięciem publiczności na boisko przy zarządzeniu przez sędziego rzutu karnego dla Wisły. Wobec niebezpieczeństwa, grożącego sędziemu i graczom Wisły, dokończono mecz jako przyjacielski. Wisła wniosła protest do WGD, żądając walkoweru z powodu przerwania gry z winy gospodarzy, którzy nie zabezpieczyli meczu. WGD. uchwalił dokończenie przerwanego meczu na neutralnym gruncie w Warszawie, przyczem gra rozpocznie się rzutem karnym dla Wisły. Wynik w Łodzi opiewał 2:1 dla ŁKSu. Wisła zatem ma szanse wygrania meczu dodatkowego i zrównania się z IFC i Wartą.

POLONJA WARSZAWSKA wchłonęła wielu nowych graczy z G. Śląska, a to Dittnera, Kocha, Ratkę i Reisnera. Tak więc mistrz stolicy stanie się wkrótce drużyną śląską, jak Legja stała się krakowską. Naturalnie w ten sposób zanika wszelki sens szlachetnej rywalizacji sportowej miast mających sobie wychować swoją własną młodzież.

WYKROCZENIA PRZECIW SĘDZIOM są w meczach mistrzowskich coraz częstsze. Także w Poznaniu został sędzia p. Laband na meczu Warty z TKSem czynnie znieważony. PZPN. musi tu ostro wkroczyć, inaczej mistrzostwa tak ligowe, jak i okręgowe, wcale nie zostaną dokończone.

JASNA (CRACOVIA) uzyskała na ostatnich klubowych zawodach lekkoatletycznych dwa nowe rekordy okręgowe w rzucie dyskiem (33,10 i 54,48) oraz 1 nowy rekord w rzucie kulą na 9,75 mtr. Także Drozdowski poprawił rekord okręgowy w biegu na 400 mtr. w czasie 52,6 sek.

ARMJA POLSKA—ARMJA RUMUŃSKA mecz footballowy rozegrany zostanie 23 września br. w Bukareszcie. p

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY HIPPICZNE odbędą się w Warszawie w Łazienkach 16—23 września br. przy udziale ekip zagranicznych Francji, Belgji, Czechosłowacji i innych.

BIEG DOOKOŁA WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO 620 km. nie odbędzie się w br.

W BIEGU 117 km. o puhar fy Marko, który się odbędzie 26 bm., startują z Sekcji kolarskiej Makkabi Hilfstein, Leibler, Teichtal i Klinger.

TOUR DE POLOGNE odbędzie się 7—16 września br. Zgłoszeni zawodnicy Makkabi, Sterngast i Leibler, zostali przez kierownictwo Sekcji wycofani z udziału z tego biegu, ponieważ ostatnie 2 dni przypadają na święta Rosz-Haszana. Z tego samego powodu odmówił udziału w komisji wyścigu kierownik Sekcji p. Choczner.

P. JÓZEF BROSS startował w wyścigu tatrzańskim jako jedyny Żyd. Startował pierwszy na Hanomagu, najmniejszej i najsłabszej maszynie w wyścigu. P. Bross okazał się świetnym kierowcą na tej ciężkiej trasie, gdyż zdołał uzyskać przeciętną około 40 km/g. Fachowcy wyrażali się z uznaniem tak co do jazdy p. Brossa, jakoteż o jego Hanomagu.

LEON KLUGER został zaproszony do Kalisza na zawody torowe. Jest to doskonały sprinter Makkabi, rokujący duże nadzieje.

W PRZYSZLĄ NIEDZIELĘ wyjeżdża do Żywca znany zawodnik Makkabi, Hilfstein, celem bronienia tytułu mistrza Żywca. Równocześnie odbędzie się w Tarnowie wyścig, urządzony przez kluby Samson i Metal o puhar miasta Tarnowa. Makkabi wysyła na te zawody Leiblera i Abrahamera. Sekcja kolarska Mak. dysponuje obecnie świetnym materjałem i obsyła co niedzielę wszystkie zawody, zbierając wszędzie czołowe miejsca w każdych wyścigach.

I. DOROCZNY OKRĘŻNY BIEG KOLARSKI O MISTRZOSTWO MIASTA TARNOWA na trasie Tarnów— Tuchów— Gromnik— Zakliczyn— Melsztyn— Wojnicz— Tarnów (72,2 km) o nagrodę wędrowną (srebrny puhar) ofiarowaną przez ZTGS Samson w Tarnowie — urządzają Samson i Metal tarnowski w niedzielę dnia 2 września br. Puhar przechodzi na własność zwycięzcy — zawodnika po jego trzechkrotnem zdobyciu Start i meta przy ul. Krakowskiej w Tarnowie Dziesięciu pierwszych otrzymuje cenne żetony i nagrody honorowe

Rozmaitości zagraniczne

NIEMCY NAJWIĘCEJ SKORZYSTAŁY Z OLIMPJADY amsterdamskiej. Rekompenzatą za niepowodzenia jest niezwykła wprost ilość występów największych sław sportowych świata wszystkich działów sportu w licznych mityngach międzynarodowych w Niemczech. Także Francja i Anglja wykorzystały w ten sposób Olimpjadę. Imprezy te przynoszą trojakie korzyści: propagandowo-sportowe, podniesienie poziomu sportowego i dobry trening, dochody finansowe.

HIRSCHFELD, najlepszy miotacz niemiecki, dragi w kuli na Olimpjadzie, poprawił rekord świato wy w rzucie kulą na 15.87.5 mtr.

PRENN, Żyd pochodzący z Łodzi, obecnie stale w Berlinie na studjach. pokonał w mistrzostwie tennisowem Niemiec byłego mistrza Moldenhanera, zdobywając po nim zaszczytny tytuł. Prenn należy obecnie do asów europejskich.

PNA HARGUS (Niemcy) poprawiła rekord światowy w rzucie oszczepem na 38.39 mtr.

KEMMERICH, znany maratończyk pływacki Niemiec, przepłynął 90 km z Piławy do Sopot w 43.15 godz.

ANGLJA—NIEMCY—FRANCJA, lekko-atletycz ny trójmecz kobiecy, zakończył się zwycięstwem gospodarzy wedle wymienionego porządku.

SŁYNNI JAPOŃSCY PŁYWACY znajdują się na tournee po Niemczech.

WSZYSTKIE 3 MASZTY OLIMPIJSKIE powiewały równocześnie dla jednego państwa tylko dwukrotnie, a to dla Finlandji w biegn 3 km. na przełaj, gdy Luokolla, Nurmi i Anderson zdobyli 3 pierwsze miejsca, oraz dla Ameryki w tyczce, gdy Carr, Droegemuller i Mc. Ginnes dokazali tego samego.

RITOLA i Yrjöla zostali po przybycin do ojczyzny swej Finlandji z Olimpjady amsterdamskiej przyjęci przez prezydenta Finlandji na specjalnej audjencji i odznaczeni najwyższymi orderami. Jak wiadomo po Olimpjadzie paryskiej został Nurmi przywitany, jak wódz zwycięski i państwo wybudowało mu za życia pomnik, obdarowując go majątkiem ziemskim. Tak to Finlandja czci swych bohaterów sportowych za rozsławianie imienia jej małego kraju na wielkim świecie.

BRAMKARZ-STRZELEC. Bramkarz pewnego prowincjonalnego klubu czeskiego, zareagował przy stanie 1:4 i zarządzonym rzucie karnym 4-ma strzałami rewolwerowemi w kierunku piłki na 11-metrówce. Nie wyrządził on wprawdzie nikomu krzywdy, ale wywołał wielką panikę wśród graczy i publiczności. Wojowniczym obrońcą sanctuarium piłkarskiego zajęła się policja.

EL OUAFI, marokański murzyn, zwycięzca maratonu olimpijskiego, zaproszony został do Ameryki na występy w biegach długodystansowych i równocześnie filmowe. Tak to mistrze olimpijscy natychmiast po triumfach stają się zawodowcami, eksploatując swoje laury sportowe.

LUNDQUIST (Szwecja), rekordzista światowy w oszczepie, znowu poprawił rekord światowy, przekraczając 71 mtr.

BOROTRA, słynny as tennisowy Francji, pokonał zawodowca angielskiego Burkego.

4 TENNISISTÓW ANGIELSKICH: Higgs, Austin, Colins i Gregory, wyruszają na tournee światowe po wszystkich krajach na cały rok własnym kosztem.

SZESCIODNIOWE WYSCIGI W PARYŻU na otwartym torze przyniosly zwycięstwo parze włosko-francuskiej Tonani—Boucheron.

WĘGIERSCY WATERPOLISCI zaproszeni zostali na tournee do Ameryki z początkiem 1929 r. Przewidziane są mecze w San Francisco, New Jerku i Chicago.

WĘGRZY pragną rychłego rewanżu za klęskę sensacyjną w waterpolo z Niemcami na Olimpjadzie i proponują mecz pływacki międzypaństwowy Niemcy—Węgry w jesieni.

DRUŻYNA WŁOSKA BRESCIA odbywa tournee po Ameryce Północnej z wielkiem powodzenier

ZAWODY O MISTRZOSTWO LIGI.

Kraków. Cracovia—TKS 3:0. (Walkower z powodu nieprzyjazdu drużyny toruńskiej).

Lwów. Warta—Hasmonea 3:1 (2:0). Przewaga drużyny poznańskiej, dla której bramki zdobyli Rogowicz, Spojda (z karnego) i Szeftke. Dla Hasmonei zdobył honorową bramkę Krumholz.

Warszawa. Legja—Turyści 4:1 (2:0).

Katowice. Czarni—IFC 4:2 (1:2). Niespodziewane zwycięstwo drużyny Czarnych. Gra do przerwy równorzędna, po przerwie lekka przewaga gości, którzy grali nadzwyczaj ambitnie. W drużynie Czarnych wyróżnił się bramkarz oraz napastnik Nastula, który był bohaterem dnia zdobywając wszystkie bramki. Zawody prowadził sędzia Baranowski dobrze. Mimo okrzyków nieprzychylnych ze strony publiczności nie dał się wyprowadzić z równowagi i wykluczył gracza drużyny niemieckiej Görlitza, który uprzednio zdobył dwie bramki. Na ogół gra stała na niskim poziomie.

Lipiny. (G. Śląsk). Pogoń—Śląsk 4:3. Mecz przerwany 8 minut przed końcem, ponieważ jeden z graczy Śląska udrzył w twarz gracza Pogoni Dra Garbienia. Wywiązała się bójka między graczami, której kres położyła wkroczenie policji.

* * *

Łódź. Zawody ŁKS—Polonja (Warszawa) uznano zaspotkanie towarzyskie Wynik 2:1 (1:1).

Kraków. Cracovia—Ruch 9:1. Powyższe zawody o charakterze przyjacielskim odbyte zamiast niedoszłych do skutku zawodów ligowych między Cracovią a TKSem przyniosły wysokocyfrowe zwycięstwo Cracovii nad Ślązakami.

WAWEL—MAKKABI 1:0 (0:0).
Zawody o mistrzostwo klasy A.

Zawody powyższe stały pod znakiem — sędziego, który przez rażąco stronnicze prowadzenie zawodów pozbawił drużynę Makkabi zasłużonego zwycięstwa.

Po zawodach odgwizdanych o 10 minut przed regularnym czasem (!) publiczność wyprowadzona przez sędziego z równowagi, wpadła na boisko i tylko dzięki „porządkowym" i policji zdołał stronniczy sędzia ujść cało.

Co do samej gry, to stała ona przez cały przeciąg gry a zwłaszcza do pauzy pod znakiem przygniatającej przewagi Makkabi, która zaprodukowała koncertową grę. Biało niebiescy stanowili we wszystkich linjach drużynę wyrównaną w której wyróżnili się Selinger I. Wawel bronił się, używając często siły fizycznej, mając za sobą względy swego dwunastego gracza — sędziego p. Kochanka.

INNE ZAWODY O MISTRZ. KL. A.

Cracovia—Korona 4:3, Sparta—Krowodrza 0:1. Podgórze—Wisla 5:2.

TABELA MISTRZOSTW LIGI.

Warta 26 punktów, (18 gier), Cracovia 25 (18), IFC 24 (18), Wisła 23 (16), Pogoń 22 (18), Czarni 21 (17), Legja 20 (18), Polonja 20 (17), Warszawianka 17 (17), Ruch 17 (18), Turyści 15 (19), Hasmonea 11 (18), ŁKS 10 (18), TKS 10 (17), Śląsk 5 (19 gier).

„MAKKABI" KRAKOWSKA MISTRZEM POLSKI W PIŁCE WODNEJ.

Kraków. W drugim dniu zawodów o mistrzostwo Polski w water- polo wygrała w finale Makkabi (Kraków) przeciw AZS (Warszawa) w stosunku 5:1 (1:1).

—o—

ZAWODY TENNISOWE DRUŻYNOWE, rozegrane w Warszawie, przyniosły wygraną Warszawskiemu Lawn- Tennis- Klubowi w spotkaniu z Katowickim Klubem Tennisowym w stosunku 4:1. Temsamem Warszawski L. T. K. wchodzi do rozgrywki finałowej z zeszłorocznym mistrzem drużynowym Polski Łódzkim Klubem L. T.

Dalsze szerzenie się epidemji grypy w Grecji

Wiedeń. 26. 8. PAT. „United Press" donosi z Aten, że od niejakiego czasu grasuje w Grecji epidemja gorączki, zw. chorobą „Dengue". Choroba rozszerza się zarówno w Atenach jak i w całej Grecji w sposób zastraszający. W samych Atenach choruje na nią przeszło 300,000 osób. Niema rodziny, u którejby nie wybuchła epidemja. Miasto czyni wrażenie ogromnego szpitala. Epidemja zatamowała cały ruch handlowy, komunikacyjny, oraz funkcjonowanie urzędów. W jednym z urzędów. w którym pracuje 200 urzędników pozostało zdrowemi tylko 20 Straty finansowe, spowodowane epidemją, szacowane są na 500 milj. drachm.

Macedończycy między sobą

Wiedeń. 26. 8. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą ze Sofji: Dnia 22. bm. przyszło do krwawego starcia między dwoma grupami organizacji macedońskiej. Mianowicie zwolennicy Protogorowa w liczbie 17 odbyli wycieczkę agitacyjną do miasta Filipowo, na południe od gór Rodope. Przeciwnicy ich pod dowództwem Michajłowa urządzili zasadzkę i wymordowali wszystkich niemal uczestników wycieczki. Zajście to dowodzi, że Michajłow jest panem sytuacji w Macedonji. Zwolennicy Protogorowa otoczyli się formalnemi strażami przybocznemi i nie dopuszczają do żadnych wizyt. Kilku z nich wyjechało nawet zagranicę.

Achmed Zogu jeszcze nie jest królem!
Dziejowy ten moment nastąpi dopiero dziś

Wiedeń. 26. 8. PAT. Podczas gdy Wiedeńskie biuro korespondencyjne podało ze źródeł belgradzkich wiadomość, iż w sobotę odbyło się w Tiranie uroczyste proklamowanie Achmeda Zogu królem Albanji, donosi dziś „Neue Freie Presse" z Rzymu, iż wybór króla albańskiego został odroczony do poniedziałku 27 bm., a to dlatego, ponieważ przedtem muszą być zweryfikowane mandaty nowowybranych posłów. Na sobotniem posiedzeniu wybrano prezydenta zgromadzenia narodowego oraz wysłuchano orędzia Achmeda Zogu, poczem nastąpiło zaprzysiężenie posłów i wybór komisji weryfikacyjnej. Na tem posiedzenie sobotnie zostało zamknięte. Na posiedzeniu poniedziałkowem nastąpi po zweryfikowaniu mandatów poselskich uroczyste proklamowanie Achmeda Zogu królem Albanji.

PRZEGLĄD FILMOWY

Lya de Putti o sobie

Wywiad ze sławną artystką

Lya de Putti, którą zaborcza potęga amerykańskiego filmu porwała za ocean, opowiada o swej karjerze co następuje:

„Urodziłam się w Budapeszcie, a z romantycznych pogłosek co do mego pochodzenia jest to tylko prawdą, że po kądzieli wywodzę się ze starego austrjackiego rodu hrabiów Hoyos.

Ojcem moim był rotmistrz de Putti, z czego wynika, że ogólne mniemanie, iż moje nazwisko jest tylko figlarnym pseudonimem, polega na omyłce. Tą figlarnością zostałam już dziedzicznie obciążona.

Jak wszystkie inne dzieci, chodziłam i ja do szkoły. Nie dlatego, że chciałam, ale dlatego że musiałam. Głównem mojem zajęciem w szkole było studjowanie min moich profesorów, które następnie wiernie odtwarzałam. W ten sposób robiłam znaczne postępy, wprawdzie nie w nauce, ale zato w sztuce aktorskiej.

Zawodu nie obrałam sobie żadnego, gdyż w tradycjach mego domu ojcowskiego było, że jedynym odpowiednim zawodem dla kobiety jest małżeństwo. Przyszłam jednak do przekonania, że to bardzo niebezpieczny zawód i bardzo zbliżony do loterji. Muszę tu dodać, że nie miałam nigdy szczęścia w grze! Moje pierwsze małżeństwo rozpoczęłam tak, jak mój pierwszy film, bez najmniejszego pojęcia o tem, co mnie czeka, natomiast pełna najromantyczniejszych myśli, dla których wówczas okazywano tak mało zrozumienia, jak i dzisiaj. — Twierdzą jednak powszechnie, iż były to piękne i dobre czasy.

Pomimo to trzeba było tak samo walczyć, a droga do filmu i sławy była niemniej ciernista. I kiedy dzisiaj popatrzę wstecz na przebyty etap, muszę wyznać, że mam pewne wątpliwości, czy znalazłabym jeszcze tyle energji i wytrwałości, ażeby go przebyć poraz drugi.

Ludzie mają zawsze fałszywe wyobrażenie o karjerze wielkiej artystki. Że można się stać sławną przez noc, jest pomysłem nawskroś romantycznym i nadaje się tylko do powieści. Ile przeszkód na każdym kroku, ile przykrości hamujących wszystkie porywy!... Nazwę to prawdziwem szczęściem, że zostałam odkryta przez Joe Maya i w dodatku w filmie „Indyjski grobowiec". Była to rola dla mnie bardzo odpowiednia i zadowoliłam w zupełności reżysera, a temsamem doszłam do znaczenia. Ale znaczenie to jeszcze nie powodzenie. Trwałe powodzenie wogóle nie istnieje. Trzeba je wciąż nanowo wywalczać i zdobywać, gdyż jedna słabsza kreacja wystarczy, ażeby wszystkie poprzednie sukcesy zostały zapomniane.

Teraz gram już od kilku lat i z egzotycznej Lyi de Putti stałam się w niemieckim filmie zwyczajną Putti, a w tym skrócie mego nazwiska jest pewien posmak popularności, który mnie niezmiernie cieszy. Byłabym rada, gdyby mnie nazywano poprostu „nasza Putti", pomimo, że się na jakiś czas sprzeniewierzyłam Europie. Ale cóż robić, mam już taką naturę, że muszę mieć wciąż nowy cel przed oczyma i zdążać do niego wszystkiemi siłami. Jednakże nie zapominam, że wszystko, co umiem i czem dzisiaj jestem, zawdzięczam tylko niemieckiemu filmowi.

Uważam, że filmy niemieckie są najbogatsze w pomysłach i w wyposażeniu scenarjuszy. Jakiemi będą w przyszłości, trudno dziś przewidzieć. Przypuszczam jednak, że nie filmy o przebogatej wystawie, tylko te oparte na skoncentrowanej grze aktorskiej zawładną smakiem publiczności.

Mój stosunek do filmu? Film jest moim światem! Nie mogę sobie wyobrazić innego życia, jak tego barwnego, pełnego nerwowych przeżyć, wielkich rozczarowań i wielkich sukcesów, jakie mi daje obecnie karjera filmowa.

Tak więc, pogłoski, jakoby Lya de Putti była żydówką i pochodziła z Łodzi, okazałyby się nieprawdziwe. Chyba...

—o§o—

Ku realizacji „radjo-filmu"

W gorączkowym tempie odbywają się w Ameryce badania nad zastosowaniem radja do celów kinematograficznych. W New-Yorku z potężnym kapitałem tworzy się obecnie Tow. „Universal Radio-Film", które nabyło patent nowego wynalazku, umożliwiającego z wielką dokładnością projekcję filmu na największe przestrzenie. Jest to zastosowanie i udoskonalenie aparatu Belina. Tow. „Universal Radio-Film" ma zamiar stworzyć we wszystkich większych miastach świata, specjalne sale, w których wyświetlane byłyby drogą telewizji filmy grane w kinoteatrach amerykańskich. Jednocześnie ułatwiłoby Towarzystwo to nabywanie aparatów dla mieszkań prywatnych.

Jeżeli wieści te są zupełnie autentyczne, trudno przewidzieć niesłychane zmiany, które nastąpią w eksploatacji filmów. Jest to zniszczenie wszystkich wypożyczalni w obecnem pojęciu tego słowa, zmiana systemu celnego i t. d.

Eksport filmów amerykańskich wciąż wzrasta

Równocześnie rośnie i produkcja europejska.

„Departament of Commerce" waszyngtoński ogłasza cyfry eksportu filmów amerykańskich za r. 1927. Wynosił on 69.598.515 metrów taśmy filmowej. Jest to najwyższa cyfra osiągnięta od r. 1919.

Najlepszym odbiorcą produkcji filmowej Stanów Zjednoczonych jest Ameryka Południowa, która nabyła w r. 1927-ym 24.846.000 metrów filmu, a zaś 22.077 tys. metrów w r. 1926. Drugie miejsce zajmuje jako odbiorca, Europa, która w r. 1926 zakupiła 18.938.000 metrów filmu i 29.853.000 m. w r. 1927. Trzecie z kolei miejsce zajmują kraje Dalekiego Wschodu (16.622.000 m. w r. 1926 i 17.647.000 m. w r. 1927), czwarte zaś Afryka (1.017.000 m. w r. 1926 i 1.164.000 m. w r. 1927).

Należy się, mimo tego wzrostu eksportu filmów spodziewać jeszcze większego nacisku produkcji amerykańskiej na zagraniczne rynki zbytu, albowiem rośnie wciąż i niesłychanie szybko popularyzacja kina, oraz ilość teatrów kinowych w Europie i gdzie indziej. W ciągu samego tylko r. 1927 wzniesiono w Europie 733 nowych teatrów kinematograficznych. Nowe te gmachy mogą pomieścić przeszło 400.000 widzów. Pierwsze miejsce zajmują Niemcy z 280 nowemi kinematografami w stylu amerykańskim o 130.000 miejsc, drugie Francja z 68 teatrami o 50.000 miejsc.

Jednocześnie jednak rozwija się w Europie własna produkcja filmowa, w której biorą udział najmniejsze nawet kraje. W ciągu r. 1927 wyprodukowano w Europie ogółem 460 nowych filmów, przeważnie w ateliers francuskich, angielskich i niemieckich.

*

Wpływy kin ameryk. wynoszą rocznie około 730 miljonów dol. (60 razy tyle, niż wpływy teatrów) 85 proc. filmów całego świata produkuje Ameryka Budżet roczny tej produkcji określa suma 175 miljonów, na propagandę wydaje się 67 miljonów. — Na 2500 filmów rocznej produkcji 98 proc. wykonywa Hollywood.

Czy kobiety posiadają zmysł humoru?

Co mówi o tem popularna gwiazda Bebe Daniels?

Z nazwiskiem mojem wiąże się pojęcie „kobiety-komika", jestem uważana za osobę, której opinja w sprawie zagadnienia, czy kobiety posiadają humor byłaby miarodajną. Kobiety oczywiście posiadają humor. Ja nie stanowię bynajmniej wyjątku. Humor kobiety jest wszakże innego charakteru niż humor mężczyzny i nie wyraża się równie jaskrawo. Jest on, na szczęście, mniej „mocny" i przez to zapewne mniej zwracający uwagę. A więc reasumując: kobiety mają humor, trudno go jednak zauważyć. Gdy jednak spojrzę krytycznie na ilość mężczyzn, obdarzonych humorem i ilość podobnie przez naturę wyposażonych kobiet, to muszę z przykrością stwierdzić, że naogół wziąwszy, więcej jest dowcipnych mężczyzn niż kobiet.

Kobiety robią tak często z drobnostek sprawę wielkiej wagi. Dla pewnego specjalnego gatunku humoru nie posiada większość kobiet wogóle żadnego zrozumienia. Czy nie jest faktem, że powieści humorystyczne są przeważnie dziełem mężczyzn? Przytem jednak kobiety pisują wyjątkowo dowcipne listy.

Powracając do mego właściwego terenu działalności, do filmu, jednej rzeczy nigdy nie mogłam zrozumieć, t. j. faktu, iż zdobywczy humor tak genjalnych aktorów, jak Chaplin lub Buster Keaton nie wywiera często najmniejszego wpływu na kobiety. Natomiast Harold Lloyd jest ulubieńcem zarówno kobiet jak i mężczyzn, przypuszczam dlatego, iż jest przystojny i sympatyczny i już zewnętrznie podoba się kobietom. Wynikałoby z tego, iż kobietom brak jest określonego zmysłu dla pewnej strony groteski. Każda z pań czyniłaby dobrze, pielęgnując i rozwijając w sobie najmniejszy choćby zmysł humoru; tem ulżyłaby sobie wybitnie w życiu.

DZIECI SOWIECKIE O KINEMATOGRAFIE.

Jeden z współpracowników moskiewskiej „Prawdy" zamieścił na łamach tego pisma wyniki ciekawej ankiety, przeprowadzonej wśród rosyjskiej dziatwy szkolnej, a dotyczącej stosunku sowieckiej młodzieży szkolnej do kinematografów.

„Bez kina nie mógłbym żyć" — oświadcza w ankiecie pewien młodociany miłośnik ekranu.

„Chodzę do kinomatografu, bo cóż mam robić innego? Jakież to nasze życie? Nudne i ciężkie" — pisze znów jedna z dziewczynek w Rosji.

Z ankiety dowiadujemy się, że tylko 5 proc. dzieci otrzymuje pieniądze na bilety do kina bezpośrednio od rodziców. Większość dzieci „zaciąga pożyczki" u sąsiadów, lub też otrzymuje pieniądze na kino od starszych braci i sióstr. Niektórzy młodociani miłośnicy kina nie kupują w szkole śniadania, by w ten sposób zaoszczędzić na kinematograf. A 8 proc. z pośród dzieci, które wzięły udział w ankiecie, z dumą oświadczyło, że chodzi do kinematografu „za darmo".

Prawie wszystkie dzieci dają pierwszeństwo filmom zagranicznym przed filmami sowieckiemi. Motywują to tem, że w filmach zagranicznych „pokazują inne życie", „tam radują się ludzie bogaci", „u nas pokazują rzeczy nudne", „swoje znamy i tak".

Młodsze dzieci nie są zwolennikami filmów miłosnych. „Gorszego obrazu od „Koła małżeńskiego" w życiu swojem nie widziałem" — pisze pewien chłopiec dziesięcioletni.

Bardzo podoba się natomiast dzieciom sowieckim Douglas Fairbanks („taki odważny, tak zręcznie skacze").

Zdaje się, że wszędzie młodzież takby odpowiedziała na ankietę w sprawie filmu: dzieci wszędzie i zawsze pozostają — dziećmi!...

—•—

ELŻBIETA PINAJEW W WIEDNIU. Smukła blondynka o ciemno-bronzowych oczach, urodziwa Elżbieta Pinajew, filmuje obecnie w jednem z wiedeńskich atelier w Schoenbrunie obraz p. t. „Walc o północy".

KINO W INDJACH. Olbrzymi kraj hinduski z 320 miljonami mieszkańców ma także rodzimą produkcję filmową, skupiającą się głównie w Bombaju i w Kalkucie. Produkowane tam filmy mają głównie za tło Indje i tematy hinduskie. Strona techniczna pozostawia niejedno do życzenia. Ponieważ gros ludności hinduskiej (jakie 90 proc.) stanowi ludność wiejska, kraj ma tylko około 300 kinoteatrów, w tem zaledwie 60 w Indjach właściwych. Sztuka filmowa nie zapuściła snać w Indjach takich korzeni jak u nas, co da się także wytłómaczyć gorącym klimatem Indyj.

„SKATALOGIZOWANIE" KRAJOBRAZÓW NADAJĄCYCH SIĘ DO SFILMOWANIA. Wytwórnia Metro-Goldwyn Mayer sporządziła fotograficzny wykaz wszystkich krajobrazów nadających się do sfilmowania. Wykaz nie gardzi takiemi szczegółami, jak n. p. pojedyncze drzewa, zarośla, parkany i t. d. Oto co znaczy systematyczność pracy!...

NOWY FILM CHAPLINA nosić ma tytuł „Światła City". Realizację filmu „Nigdzie" i „Napoleona" odłożył więc Chaplin na później.

„RIGOLETTO" NA FILMIE. W przeróbce filmowej „Rigoletta" główne role grają Conrad Veidt i Mary Philbin.

DZIEJE OPERATORA FILMOWEGO NA TAŚMIE. Niedawno ukończył Fox nakręcanie filmu, który obrazowo przedstawia przygody, radości i cierpienia operatora filmowego. Tymczasowy tytuł filmu brzmi: "The Ney Parade". Główną rolę kreuje młody artysta Nick Stuart. Partnerką jego jest Sally Phipps.

FARSA ANNY NICHOLS „MŁODE MAŁŻEŃSTWO" (Just maried), autorki „Irlandzkiej Róży Abiego", przerobiona zostanie na film przez firmę „Paramount". W rolach głównych Ruth Taylor i James Hall.

NAJBLIŻSZE FILMY FOXA. W nadchodzącym sezonie bywalcy kina będą mieli sposobność oglądać kilka wschodzących gwiazd Foxa, jak

Mary Duncan, która kreuje jedną z głównych ról w czołowym filmie p. t. „Czterech djabłów" reżyserji W. F. Murnau'a;

Lois Moran — partnerka George O'Briena w filmie p. t. „Marynarze i Blondynki";

June Collyer — w filmach „Titanic" i „Tyran"

SEZON ŚLUBNY W „PARAMOUNCIE". „Paramount" ma w tym roku sezon ślubny. Oto po niedawnym głośnym i hucznym ślubie Adolphea Menjou i Cathryn Carver, odbyła się niedawno ceremonja zaślubin drugiej pary artystycznej tej wytwórni Jobyny Ralston, partnerki Harolda Lloyda, z Richardem Arlenem.

Młodziutka gwiazda „Paramountu" Fay Wray partnerka Emila Janningsa w filmie „Ulica grzechu" i Garry Coopera w „Legjonie skazańców" i „Pierwszym pocałunku", wyszła w tych dniach zamąż za Johna Monk Saundersa, znanego literata, autora scenarjusza filmu „Paramount" — „Skrzydła".

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldman.